Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 60 (2026)
ROK VII.

NIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK

Przywódcy ludu węgierskiego — M. Rakosiemu

Pozdrowienia od KC PZPR

w 60 rocznicę Jego urodzin

Depesza przewodniczącego KC Bolesława Bieruta

WARSZAWA. — Z okazji 60 rocznicy urodzin sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Pracujących, Matyasa Rakosiego, przewodniczący KC PZPR, Prezydent RP. Bolesław Bierut wystosował następującą depeszę:



Do
Towarzysza Matyasa Rakosiego
sekretarza generalnego
Węgierskiej Partii Pracujących

W imieniu Komitetu Centralnego i moim własnym przesyłam Wam, drogi Towarzyszu, najgorętsze, braterskie pozdrowienia i życzenia z okazji 60 rocznicy Waszych urodzin.

Polskie masy pracujące znają Was jako wiernego ucznia Lenina i Stalina, jako jednego z organizatorów i przywódców rewolucji węgierskiej 1919 r., jako wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, jako wodza nielegalnej Węgierskiej Partii Komunistycznej. Wasza bohaterska postawa na procesach i w okresie szesnastu lat, które przebyliście w więzieniach węgierskiego faszyzmu, była wzorem rewolucyjnego hartu i natchnieniem dla wszystkich bojowników o wolność i socjalizm, a w tej liczbie dla rewolucjonistów polskich.

Po wyzwoleniu Waszej ojczyzny przez bohaterską Armię Radziecką, przewodząc Węgierskiej Partii Komunistycznej, a następnie Węgierskiej Partii Pracujących, wnieśliście olbrzymi wkład osobisty w dzieło utworzenia i umocnienia ustroju demokracji ludowej, rozbicia sił reakcji w kraju i agentów wroga w łonie partii, w dzieło wprowadzenia Węgierskiej Republiki Ludowej na tory budownictwa socjalistycznego. Pod Waszym kierownictwem Węgierska Partia Pracujących umacnia wytrwale nierozerwalną więź ideową z bohaterską, okrytą chwałą Wszechzwiązkową Komunistyczną Partią (bolszewików). Pod Waszym doświadczonym kierownictwem Węgierska Republika Ludowa stała się niezłomnym ogniwem wielkiego obozu pokoju i demokracji, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki — ostoja i nadzieja setek milionów ludzi na całym świecie.

W dniu 60-lecia Waszych urodzin, życzę Wam, drogi Towarzyszu długich lat życia, zdrowia i pracy dla dobra narodu węgierskiego, dla dobra naszej wspólnej sprawy — sprawy budowy socjalizmu i obrony pokoju.

(—) BOLESŁAW BIERUT.

Min. Czou En-lai potępia

nowe akty agresji

USA przeciw Chinom

Amerykańskie naloty i zrzuty bakteriologiczne

PEKIN. — Jak donosi agencja Nowych Chin, minister spraw zagranicznych Czou En-lai złożył dnia 8 bm. oświadczenie protestujące przeciwko używaniu przez rząd Stanów Zjednoczonych broni bakteriologicznej w celu mordowania Chińczyków, jak również przeciwko nalotom amerykańskim na terytorium chińskie.

— Po rozpętaniu w dniu 28 stycznia 1952 r. szeroko zakrojonej wojny bakteriologicznej w Korei, agresywne siły amerykańskie w okresie między 29 lutego a 5 marca skierowały 68 formacji samolotów wojskowych w ogólnej sile 448 samolotów, w celu wtargnięcia do chińskiego obszaru powietrznego nad Chinami północno-wschodnimi, zrzucenia wielkich ilości zarażonych owadów na Fuszun, Sinmin, Antung, Kuantien, Linkiang i na inne tereny oraz bombardowania i ostrzeliwania z broni pokładowej terenów Linkiang i Czangtienhokou.

Po szczegółowym omówieniu wszystkich tych nalotów, min. Czou En-lai stwierdził m. in.:

Z uwagi na fakt, że rząd Stanów Zjednoczonych ośmielił się dokonywać wielokrotnie i otwarcie inwazji do obszaru powietrznego nad terytorium chińskim, zrzucać zarażone owady oraz bombardować i ostrzeliwać te obszary, zabijając obywateli chińskich; biorąc pod uwagę okoliczność, że jednocześnie ten rząd odwleka rokowania o rozejm w Korei i sabotuje pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej, usiłując przedłużyć i rozszerzyć wojnę w Korei — **jestem upoważniony przez Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej do złożenia uroczystego protestu przeciwko tym barbarzyńskim i brutalnym aktom agresji i prowokacji ze strony rządu Stanów Zjednoczonych.**

Naród chiński nie będzie nigdy tolerował tych niesłychanych zbrodni rządu USA. Opór oburzonego narodu chińskiego pociągnie za sobą haniebne fiasko dla sprawców tych zbrodni.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej podaje niniejszym do wiadomości, że lotnicy amerykańscy, którzy dokonują inwazji obszaru powietrznego Chin i używają broni bakteriologicznej, traktowani będą, w razie ujęcia ich, jako zbrodniarze wojenni.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej oświadcza jednocześnie, że rząd USA ponieść musi pełną odpowiedzialność za wszystkie następstwa naruszania obszaru powietrznego nad terytorium chińskim, używania broni bakteriologicznej oraz mordowania ludności chińskiej przez bombardowanie i ostrzeliwanie.

Spółdzielcy z Milina

wzywają do walki o nową socjalistyczną wieś

Na zebraniu członków spółdzielni produkcyjnej w Milinie, poświęconym omówieniu planu gospodarczego na 1952 r., chłopi uchwalili wysłać list do Prezydenta Bieruta.

W liście tym spółdzielcy przesyłają Bolesławowi Bierutowi najserdeczniejsze życzenia z okazji zbliżającego się dnia urodzin oraz donoszą, iż pragnąc uczcić ten wielki dla narodu polskiego dzień, podejmują szereg zobowiązań.

M. in. spółdzielcy z Milina zobowiązują się wykonać siewy wiosenne w ciągu 10 dni zamiast 12, podnieść plony z hektara powyżej ustalonego na 1952 r. planu, zwiększyć hodowlę bydła rogatego o 5 sztuk, trzody chlewnej o 10 sztuk oraz wykonać szereg prac, które podniosą poziom kulturalny i bytowy członków spółdzielni.

W zakończeniu listu czytamy:

Wzywamy wszystkie spółdzielnie produkcyjne w całej Polsce — wzywamy wszystkich chłopów spółdzielców do walki o wzrost produkcji, o rozwijanie hodowli, o rozbudowę spółdzielni, o wzmocnienie i rozszerzenie nowej socjalistycznej gospodarki, wiodącej wieś polską do rozkwitu i dobrobytu, a naszą Rzeczpospolitą Ludową do siły i do socjalizmu.

5 rocznica

układu między Polską i CSR

Dnia 10 bm. mija 5 lat od podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Czechosłowacką Republiką Ludową.

Układ ten ma doniosłe znaczenie dla rozwoju prawdziwie braterskich stosunków z narodem czechosłowackim.

W związku z tą rocznicą nastąpiła wymiana depesz między Prezydentem Bolesławem Bierutem i Klementem Gottwaldem.

Także kierownicy rządów obu państw wymienili między sobą depesze. (Teksty depesz podajemy na str. 2).

Prof. Joliot-Curie

piętnuje trucicieli amerykańskich

PARYŻ — Przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyk Joliot-Curie ogłosił w Paryżu deklarację, w której stwierdza m. in.:

— Otrzymałem wstrząsającą depeszę, w której p. Kuo Mo-żo, przewodniczący Chińskiego Komitetu Obrony Pokoju, informuje mnie, że amerykańskie siły zbrojne w Korei użyły broni bakteriologicznej.

Okrutny ten czyn jest nie do pomyślenia dla normalnego człowieka, a jednak został on dokonany. Należy on do rzędu tych przestępstw, co niemniej potworna zbrodnia zagłady w ciągu kilku sekund, za pomocą bomby atomowej, setek tysięcy cywilnych mieszkańców Hiroszimy.

Użycie broni bakteriologicznej jest brutalnym pogwałceniem prawa międzynarodowego, w szczególności protokółu podpisanego w Genewie dnia 17 czerwca 1925 r.

Opinia publiczna powinna wystąpić zdecydowanie przeciwko tej zbrodni.

Uroczysta akademia

w Budapeszcie ku czci Rakosiego

BUDAPESZT. — W sobotę w sali Opery Państwowej odbyła się uroczysta akademia z okazji 60 rocznicy urodzin Matyasa Rakosiego, sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Pracujących i wicepremiera Węgier Ludowych.

Poza wicepremierem Rakosim obecni byli na akademii przewodniczący Rady Prezydialnej Rondi, premier Dobi, członkowie Biura Politycznego i Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących oraz inni najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa węgierskiego.

Przybyli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego państw zaprzyjaźnionych z ambasadorem ZSRR Kisielewem na czele.

ZSRR w obronie

patriotów greckich

NOWY JORK — Przedstawicielstwo ZSRR przy ONZ wystosowało w dniu 7 bm. do sekretariatu ONZ pismo, w którym zawiadamia, że na imię przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR J. Stalina nadeszły depesze od komitetu ogólnogreckiego stowarzyszenia rodzin więźniów politycznych i deportowanych oraz od więźniów politycznych z więzienia Wurle. Autorzy depesz apelują o uratowanie życia Belojannisa i siedmiu innych skazanych na śmierć.

Przedstawicielstwo ZSRR prosi sekretariat ONZ, aby za pośrednictwem Organizacji Narodów Zjednoczonych podjęte zostały natychmiastowe kroki, celem uratowania skazanych na śmierć patriotów greckich, oraz prosi o rozesłanie swego pisma jako dokumentu ONZ do rządów wszystkich krajów członków ONZ.

Dyskusja

nad budżetem w Radzie Najwyższej ZSRR

MOSKWA — W dalszym ciągu obrad III sesji Rady Najwyższej ZSRR rozpoczęły się debaty nad preliminarzem budżetowym na rok 1952, który zreferował na wspólnym posiedzeniu Rady Związku i Rady Narodowości minister Finansów ZSRR — Zwieriew.

Debaty nad budżetem odbywały się oddzielnie — w Radzie Związku i w Radzie Narodowości.

Na posiedzenie Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR przybyli serdecznie witani — W. Mołotow, G. Malenkow, L. Beria, K. Woroszyłow, L. Kaganowicz, A. Andrejew, N. Chruszczow, N. Szwernik, M. Susłow i P. Ponomarenko.

W imieniu komisji budżetowej Rady Związku złożył sprawozdanie przewodniczący komisji — Kornijec.

W Radzie Narodowości przewodniczący komisji budżetowej I. Chochłow wniósł o zatwierdzenie preliminarza budżetowego. Liczni mówcy wyrazili aprobatę dla wniosku.

Sesja Rady Najwyższej ZSRR trwa.

Dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta RP

Miliony zł oszczędności

dadzą gospodarce górnicy i hutnicy dzięki zobowiązaniom

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu napływały listy, w których robotnicy różnych gałęzi gospodarki przesyłając Prezydentowi wyrazy przywiązania i miłości, meldują o podjęciu na Jego cześć zobowiązań produkcyjnych.

■ W atmosferze bojowej narady produkcyjnej odbyło się zebranie załogi kopalni „Katowice", na którym rębacze ścianowi podjęli zobowiązanie, dzięki któremu ilość cykli w kopalni zwiększy się o 17, a cała załoga zwiększy wydobycie, aby w marcu i kwietniu wykonać plan w 103 proc.

■ Załoga potężnego kombinatu chemicznego „Rokita", w odpowiedzi na apel „Pa-Fa-Wagu", z entuzjazmem zadeklarowała ponadplanową produkcję i dodatkowe prace wartości 1.818.665 zł.

■ Na zgromadzeniu załogi cementowni „Groszowice" panował radosny nastrój, gdy poszczególne brygady zgłaszały cenne dla Państwa zobowiązania. Ogólna wartość dodatkowej produkcji, wykonanej w ramach zobowiązań, wyniesie 583 tys. zł.

■ W wielu hutach załogi podejmują zobowiązania przystąpienia do nowej formy współzawodnictwa — rywalizacji o tytuł najlepszego w zawodzie, a więc przodującego wytapiacza, walcownika itd.

■ Poszczególni hutnicy zobowiązują się skrócić czas wytopów, a są i tacy, jak np. Emil Kudłacik, który w ramach zobowiązań dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta wykonał już 8 wytopów skróconych i 3 szybkościowe.

„Wyczyny"

faszystów de Gaulle'a

PARYŻ — Dziennik „L'Humanite" donosi, że w dniu 7 marca uzbrojona bojówka faszystów spod znaku de Gaulle'a usiłowała dokonać napadu na lokal Związku Kobiet Francuskich w Paryżu.

Jeden z pracowników sekretariatu Związku Kobiet Francuskich został ranny przez bojówkarzy.

„L'Humanite" wzywa wszystkie Francuzki i wszystkich Francuzów, by domagali się stanowczo zakazu działalności uzbrojonych band partii de Gaulle'a.

Życzenia dla kobiet

walczących o pokój

WARSZAWA. — Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet Zarząd Główny LK wysłał depesze z najserdeczniejszymi życzeniami do Eugenii Cotton, przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, do Niny Popowej, przewodniczącej antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich, do Pak Den-ai — przewodniczącej Związku Kobiet Koreańskich i innych czołowych bojowniczek o pokój, a za ich pośrednictwem do wszystkich kobiet walczących o pokój, demokrację i szczęście dzieci.

Goście niemieccy

zwiedzają Warszawę

WARSZAWA. — Dnia 7 bm., bawiąca w Polsce na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, wycieczka niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską zwiedziła Warszawę.

W pierwszym dniu swego pobytu w Warszawie wycieczka niemiecka złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

DZIŚ W NUMERZE

nasz stały dodatek niedzielny

„EXPRESSEM PRZEZ ŚWIAT"

(str. 6)



W odpowiedzi na apel załogi Pafawagu budowniczowie MDM-u podjęli szereg zobowiązań, dzięki którym dadzą do końca kwietnia dodatkową produkcję na sumę 1.729 tys. zł, co pozwoli na wybudowanie dodatkowo 7.500 m sześciennych kubatury nowych mieszkań. Na zdjęciu: robotnicy przy szalowaniu trzeciej kondygnacji bloku 5-A Prusika zobowiązali się szalować jedną kondygnację bloku w 6 dni, zamiast przewidywanych 8 dni.

CAF — fot.

W 5 rocznicę zawarcia układu

Przyjaźń między Polską i ČSR

wzmacnia siły światowego obozu pokoju

Towarzysz
KLEMENT GOTTWALD
Prezydent Republiki Czechosłowackiej
P R A G A

W dniu piątej rocznicy zawarcia układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską i Czechosłowacją przesyłam Wam, Towarzyszu Prezydencie, oraz narodom Czechosłowacji najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia narodu polskiego i moje własne.

Owocna i stale pogłębiająca się przyjaźń i współpraca między naszymi krajami przyśpiesza nasz zwycięski marsz do socjalizmu i wzmacnia potęgę światowego obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki. Naród polski życzy bratnim narodom Czechosłowacji dalszych wspaniałych osiągnięć w naszej wspólnej walce o postęp i pokój.

(—) BOLESŁAW BIERUT

W depeszy wystosowanej przez premiera Cyrankiewicza do premiera CSR A. Zapotockyego, czytamy m. in.:

Z okazji piątej rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską i Czechosłowacją proszę przyjąć, Towarzyszu Premierze, gorące pozdrowienia rządu polskiego i moje własne dla rządu czechosłowackiego i dla Was osobiście.

Braterska przyjaźń i współpraca naszych narodów wzmacnia potęgę światowego obozu pokoju, który pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego i Chorążego pokoju Józefa Stalina walczy z obozem imperializmu i wojny — o utrwalenie pokoju i ugruntowanie przyjaźni między narodami.

(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ

Towarzysz
BOLESŁAW BIERUT
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
W A R S Z A W A

Z okazji piątej rocznicy zawarcia czechosłowacko-polskiego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy składam serdeczne życzenia Wam, Towarzyszu Prezydencie, i w Waszej osobie całemu bratniemu narodowi polskiemu. Narody obu naszych krajów świętują ten doniosły dzień w okresie, gdy nasz wspólny wyzwoliciel i nauczyciel — Związek Radziecki, stojący na czele niezwyciężonego i stale wzmacniającego się światowego obozu pokoju, prowadzi zdecydowaną walkę o zachowanie pokoju na całym świecie i o pokojowe współżycie wszystkich narodów.

Trwały i szczery sojusz ludowo-demokratycznej Polski i Czechosłowacji stanowi ważny czynnik światowego frontu pokoju, o który rozbiją się wszelkie usiłowania imperialistów zachodnich i który ostatecznie zwycięży w walce o trwały, demokratyczny pokój, o przyjaźń między wszystkimi narodami.

Życzę całemu narodowi polskiemu i Wam osobiście coraz dalszych wielkich osiągnięć przy wypełnianiu zadań w budowie socjalistycznej Polski, trwałego ogniwa światowego frontu pokoju.

Niech krzepnie nierozerwalny sojusz obu naszych narodów! Niech żyje długie lata najlepszy przyjaciel naszych narodów — wielki Stalin!

(—) KLEMENT GOTTWALD

Przywrócenie wymiany handlowej

umożliwi współpracę międzynarodową

i przyczyni się do odprężenia stosunków pomiędzy krajami demokratycznymi a krajami obozu kapitalistycznego

Niespełna miesiąc dzieli nas od Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej, która odbędzie się w Moskwie w pierwszych dniach kwietnia b. r. Jak wynika z doniesień nadchodzących z różnych krajów, zainteresowanie konferencją wciąż wzrasta, co znajduje wyraz nie tylko w liczbie zgłoszeń przedstawicieli kół gospodarczych z całego świata, lecz również w wypowiedziach prasy.

Kraje Europy zachodniej zawsze łączyły z krajami Europy wschodniej tradycyjne więzy gospodarczych stosunków. Dziś w wyniku narzuconej przez rząd USA polityki dyskryminacji gospodarczej Europa zachodnia straciła cennego partnera w handlu międzynarodowym.

Dla kół gospodarczych tych krajów jest to tym bardziej dotkliwe, że zdają sobie one sprawę, iż **niepowstrzymany rozwój gospodarczy krajów Europy środkowej i wschodniej czyni z nich z jednej strony dostawców coraz bogatszego, wszechstronniejszego asortymentu towarów,** a z drugiej strony stwarza zapotrzebowanie na coraz szerszy wachlarz towarów przemysłowych, produkowanych w krajach Europy zachodniej.

Dla nikogo nie ulega dziś już najmniejszej wątpliwości, że Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie będzie wydarzeniem o wielkim znaczeniu gospodarczym. Przedstawiciele różnych krajów będą mogli w zupełnej swobodzie przedyskutować środki, prowadzące do rozwinięcia międzynarodowych stosunków gospodarczych. Będą mogli rozważyć sposoby zmierzające do przywrócenia normalnych stosunków gospodarczych w świecie, co siłą rzeczy wpłynie na rozwój gospodarczy poszczególnych krajów.

Konferencja będzie terenem wymiany poglądów, zbadania możliwości rozwoju stosunków handlowych, bezpośredniego nawiązywania tych stosunków między przedstawicielami różnych krajów. Jednym słowem w Moskwie będzie mógł nastąpić start do międzynarodowej współpracy gospodarczej, opartej na wzajemnym poszanowaniu interesów.

Przywrócenie normalnej wymiany handlowej pomiędzy poszczególnymi krajami byłoby ważkim czynnikiem powrotu na drogę współpracy międzynarodowej, przyczyniłoby się w bardzo poważnym stopniu do odprężenia stosunków pomiędzy krajami obozu demokratycznego a krajami obozu kapitalistycznego.

Powodzenie konferencji moskiewskiej będzie jeszcze jednym potwierdzeniem, że pokojowe współistnienie, pokojowa współpraca dwóch różnych systemów jest zupełnie możliwa. Tej współpracy domagają się setki milionów ludzi na świecie, widząc w niej jeden z elementów utrwalenia pokoju.

mówi FALA 31

Senator James Eastland podał do wiadomości na jednej z konferencji prasowych, że rząd USA przystąpił do budowy pięciu wielkich obozów koncentracyjnych, aby w wypadku wybuchu wojny internować natychmiast wszystkich „czerwonych" (w języku angielskim nazywa się tak ludzi, pragnących pokoju). W związku z tym gazety nowojorskie zarezerwowały już miejsca na ogłoszenia:

„Do natychmiastowego objęcia posady poszukiwani: byli dozorcy obozów koncentracyjnych w Europie. Pierwszeństwo mają ci, którzy wykażą się praktyką w Buchenwaldzie i Oświęcimiu".

Tylko że takie „posadki" smutnie się kończą.



Nędza i bezrobocie, wzrastające z dnia na dzień w Niemczech zachodnich, zmusza tysiące ludzi do utrzymywania się z jałmużny. Żebractwo uprawiają m. in. inwalidzi wojenni, którzy nie mają żadnej realnej opieki.
Na zdjęciu: charakterystyczny obrazek z ulic Berlina zachodniego — dwaj niewidomi inwalidzi wojenni, grający na harmonii są przepędzani przez policjanta.
Fot. CAF

W dowód uznania za sukcesy

Imię Małgorzaty Fornalskiej

zmobilizuje załogę do dalszych zwycięstw w walce o plan

Pięknie udekorowana świetlica ŁZPO wypełniła się po brzegi. Zgromadzili się tutaj wczoraj pracownicy na uroczystej akademii z okazji nadania ich zakładom imienia bohaterki walk o wyzwolenie narodowe i społeczne ludu polskiego — Małgorzaty Fornalskiej.

Nadanie zakładom zaszczytnego imienia długoletniej i zasłużonej działaczki SDKPiL, KPP i PPR, zamordowanej bestialsko przez okupanta hitlerowskiego, jest dowodem uznania za sukcesy załogi.

Do ostatnich zwycięstw pracowników tych zakładów należy wykonanie planu za miesiąc styczeń w 113 proc., a za luty w 112 proc. Zobowiązania podjęte dla uczczenia Święta Kobiet zrealizowano na siedem dni przed terminem, co dało dodatkową produkcję wartości 474.338 złotych.

Burzliwymi i długo nie milknącymi oklaskami przyjęli zebrani list do Pierwszego Obywatela Polski Ludowej — Bolesława Bieruta z meldunkiem o zobowiązaniach, podjętych dla uczczenia 60 rocznicy Jego urodzin oraz święta 1 Maja. Załoga Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Małgorzaty Fornalskiej w Łodzi postanowiła dać gospodarce narodowej ponadplanową produkcję wartości 890 tys. złotych. (r)

15 nowych obiektów

o charakterze usługowym

oddała do użytku

Centrala Rolnicza

Centrala Rolnicza w Łodzi wykonała swój plan inwestycyjny na miesiąc luty br. w 186 proc., oddając do użytku 15 nowych obiektów o charakterze usługowym i socjalnym. Jednym z nich jest nowocześnie urządzona gospoda ludowa w Rudnikach, pow. Wieluń.

Nasze RADY

B. STARCZEWSKI: — Redakcja *nie jest powołana* do zmiany orzeczeń lekarskich ani też nie może wpływać na skierowanie chorego do innej miejscowości, niż wskazano w orzeczeniu. Skarga Pana, że komisja lekarska nie przyjęła do wiadomości opinii lekarza rejonowego — jest bezpodstawna. Decyzja komisji jest kolektywna, a nie jednoosobowa i jej orzeczenie jest zawsze bardziej trafne i słuszne.

Odpowiadamy!

SZ. Z IŁŻY: — Wystarczy zaadresować: Zarząd Okręgowy Ligi Morskiej w Kielcach. List na pewno dojdzie.

Codzienna nowelka „Expressu"

Towarzysze pracy

Rytheu

Jest początek września. Od morza wieje chłodny wiatr, zapowiedź zbliżającej się zimy i śnieżnych burz. Białe noce dawno się już skończyły. Wieczór zapada teraz wcześnie i natychmiast, gdy tylko zaczyna się ściemniać, w latarni morskiej, stojącej na najwyższym z przybrzeżnych pagórków, zapala się światło Blask jego widoczny jest z daleka i wskazuje drogę okrętom, przepływającym cieśninę Beringa.

Brygada Kymyna znajduje się w powrotnej drodze do kołchozu. Jeździli łodzią po materiały pędne dla maszyn kołchozowych i po podręczniki szkolne dla dzieci. Niestety, nagle popsuło się coś w motorze. A do domu jest jeszcze daleko...

Wiosłując dojechali jakoś do brzegu. Kymyn poszedł natychmiast do latarni morskiej, aby telegraficznie zawiadomić przewodniczącego kołchozu o powodzie opóźnienia. Gdy wrócił, zastał łódź wyciągniętą na brzeg. Obok niej leżał na brezencie motor, koło którego z zafrasowaną miną kręcił się mechanik Inryn.

— Źle się składa — zauważył Kymyn — w kołchozie czekają na materiały pędne i na podręczniki... Przestań teraz pracować, Inryn, i tak nic nie zrobisz po ciemku. Obudzę cię o świcie.

Rozbili namiot, zagotowali herbatę. Zaledwie zdążyli rozlokować się trochę, przybiegł młody, jasnowłosy chłopak z telegramem od przewodniczącego kołchozu. Przewodniczący donosił, że cały kołchoz wybiera się nazajutrz na połów morsów i wzywał do najszybszego powrotu.

Pod namiotem zapadło ciężkie milczenie, które przerwał dopiero Kymyn proponując, aby pozostawiono łódź z mechanikiem na wybrzeżu, podczas gdy reszta zespołu uda się piechotą poprzez góry.

— Słusznie — powiedział jeden z kołchoźników — książki podzielimy na paczki, paliwo rozlejemy do baniek i jakoś doniesiemy.

— Donieść, doniesiecie — zauważył ze smutkiem Inryn — ale na polowaniu najpotrzebniejsza jest właśnie łódź. Może uda mi się zreperować motor, a wtedy byłbym przed wami w kołchozie.

— Pozwólcie — wtrącił się do rozmowy obcy przybysz. — Pracuję jako mechanik na latarni morskiej. Myślę, że moglibyśmy zabrać tam motor. Może uda nam się we dwóch zreperować go do rana. Tam mamy światło elektryczne, można więc spokojnie pracować... Czy zezwolicie na to, towarzyszu brygadierze?

— Cały kołchoz będzie wam wdzięczny, towarzyszu — rzekł ze wzruszeniem Kymyn.

*

Nie łatwo jest iść po ciemku wąską dróżką, niosąc na plecach ciężki motor. Co pewien czas chłopcy muszą zatrzymywać się, aby odpocząć chwilę.

— Musimy się zapoznać z sobą — mówi nagle młody mechanik z latarni. — Wiem, że ty nazywasz się Inryn. Ja mam na imię Anatol. Jestem tu już od trzech miesięcy i znam prawie wszystkich okolicznych mieszkańców... Czy ty masz narzeczoną?

— Mam — odpowiada, trochę zdziwiony zapytaniem, Inryn — ale ona jest daleko, w Anadyrze, na studiach. Dlaczego pytasz o to?

— Potem ci wytłumaczę. No, chodź, pójdziemy...

...Przez długie godziny pracowali obaj mechanicy przy motorze i wciąż jeszcze nie mogli znaleźć powodów defektu. Wreszcie Anatol ogłosił przerwę dla wypalenia papierosa.

— Widzisz — powiedział — poznałem tu jedną dziewczynę, która jest nauczycielką w kołchozie. Chodzę do niej codziennie wieczorem. W styczniu będzie nasz ślub. Przyjedziesz?

— Przyjadę. Ale ona pewnie niepokoi się, żeś dziś wieczorem nie przyszedł?

— E, co się ma niepokoić! Czekała, czekała, nie doczekała się i pewnie poszła spać. A teraz dość palenia! Bierzmy się do roboty! — Anatol pochylił się znowu nad motorem.

— No, widzisz, tutaj jest uszkodzenie! — zawołał nagle triumfująco, wskazując na jakąś śrubkę. — Teraz to już drobiazg...

*

Kymyn obudził się wczesnym rankiem. Zauważył natychmiast, że Inryn nie powrócił na noc, postanowił więc iść do latarni morskiej, ażeby odszukać go i dowiedzieć się o stanie motoru.

Na dróżce spotyka młodą dziewczynę, która przy komsomolskim znaczku ma zatknięty bladożółty polny kwiatek. Kymyn zna ją: jest to nauczycielka i mieszka u jego siostry.

— Dzień dobry, Nino Iwanowno! Cóżeście wstali tak wcześnie?

— Dzień dobry, Kymyn! Śpieszę się, bo chcę być w latarni morskiej i wrócić przed rozpoczęciem zajęć szkolnych.

— No, to idziemy jedną drogą. Ja też mam interes do załatwienia w latarni. A czy znacie tam mechanika? Takiego ładnego chłopca?

— Gdzież on tam ładny!

Kymyn nie widzi wprawdzie twarzy Niny Iwanowny, a jedynie ucho jej i część policzka. Ale widząc, jak rumieńcem oblewa się najpierw to ucho, a potem reszta policzka, łatwo wywnioskował, że młoda nauczycielka zgadza się z jego zdaniem co do urody mechanika. Nie poruszając więcej tego tematu Kymyn przyśpiesza kroku...

Pokój Anatola jest zamknięty, w pracowni świeci się światło. Nina Iwanowna otwiera drzwi.

Na podłodze, na brezencie podłożonym zamiast prześcieradła, śpią objąwszy się ramionami Inryn i Anatol.

— Tolu! — woła Nina Iwanowna.

Nie, w tej chwili nie obudzi się ich okrzykiem. Śpią junackim snem młodych, zdrowych, spracowanych ludzi. Jasne jest, że pracowali do świtu, a potem usnęli zmorzeni snem nagłym, natychmiastowym — tak, jak zasypiają małe dzieci.

Nina Iwanowna przyklęka i stara się obudzić Anatola. Udaje jej się to dopiero po dłuższej chwili. Obaj chłopcy przecierają sobie oczy, ze zdumieniem spoglądają na Kymyna i młodą dziewczynę.

— Dzień dobry, drodzy goście! — mówi, oprzytomniawszy, Anatol. — Wszystko w porządku!

— Wszystko w porządku! — powtarza za nim, uśmiechając się, Inryn.

Co właściwie mają oni na myśli, mówiąc te słowa? Czy to, że udało im się usunąć defekt w motorze i że można go choćby natychmiast wmontować w łódź?... Czy też myślą o tym, że młoda nauczycielka niepotrzebnie niepokoiła się poprzedniego wieczoru? Bo wszakże nic nie zagraża jej miłości...

Myślą zapewne i o jednym, i o drugim!

(Opr. J. K.)

— Najlepiej uczcimy pracą...

Nie przebrzmiały jeszcze słowa apelu załogi Pa-Fa-Wagu, wzywającego naród do uczczenia czynem zbliżającej się 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta, gdy ze wszystkich zakątków kraju nieprzerwaną falą płynąć poczęły zobowiązania, będące wyrazem prawdziwego oddania i gorących uczuć obywateli do swego ukochanego Wodza i Nauczyciela.

Prosta i niewyszukana jest ich treść. Robotnicy i chłopi, dorośli i dzieci, świat nauki i ucząca się młodzież, przesyłają w serdecznych listach swojemu Prezydentowi zapewnienia, iż lepszą i wydajniejszą pracą przyśpieszą budowę naszego wspólnego domu — Polski Ludowej.

W liście do Prezydenta Bieruta, włókniarzy ZPB im. Stalina, którzy pierwsi podjęli apel wrocławskich metalowców, czytamy: „Myśleliśmy i radziliśmy wspólnie, jakby tu najlepiej uczcić i powitać dzień 18 kwietnia — dzień Twoich Urodzin i doszliśmy do wniosku, że najlepiej zrobimy to naszą pracą..."

Słowa te mają nowy, głęboki sens. Mówią one, że w Polsce Ludowej, o którą przez całe swoje życie walczył Bolesław Bierut, praca stała się nie tylko obowiązkiem, ale i honorem każdego obywatela, że właśnie tak pojęta przez nasz naród, może być najwspanialszym i najwymowniejszym dowodem uczuć obywateli dla ukochanego Prezydenta.

O uczuciach tych świadczą nie tylko serdeczne słowa, świadczy o tym przede wszystkim wielka treść i spontaniczność podejmowanych zobowiązań. W samej tylko Łodzi i województwie w ciągu pierwszych kilku dni zobowiązania produkcyjne podjęło ponad 70 tysięcy obywateli. Dzięki realizacji tych zobowiązań do dnia 18 kwietnia kraj wzbogaci się o miliony metrów i kilogramów dodatkowej produkcji wartości ponad 30 milionów zł. Część zakładów pracy podjęła zobowiązania długofalowe, których realizacja przeciągnie się daleko po 1 Maja. Wartość tych długofalowych zobowiązań wynosi ponad 3,5 miln. zł.

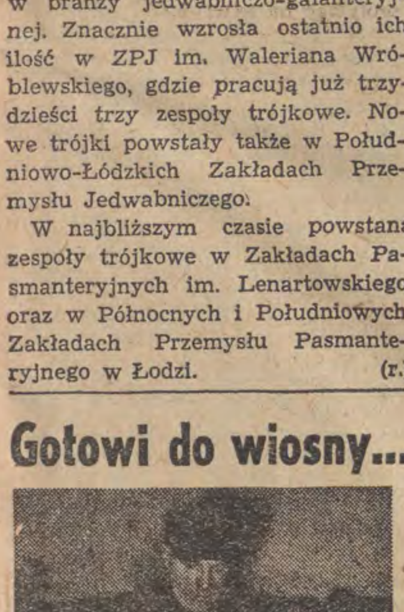
Sumy te są bilansem tylko pierwszych dni. W chwili, kiedy czytać będziecie te słowa, zwiększą się one o dalsze dziesiątki tysięcy nowych zobowiązań. Zobowiązań, będących wyrazem serdecznej, braterskiej więzi łączącej naród polski z Bolesławem Bierutem. (w)

Powstają trójki produkcyjne w przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym

System pracy trójkowej coraz bardziej upowszechnia się wśród załóg łódzkich zakładów pracy. Po przemyśle bawełnianym, wełnianym i dziewiarskim, przystąpiono do tworzenia takich trójek także w branży jedwabniczo-galanteryjnej. Znacznie wzrosła ostatnio ich ilość w ZPJ im. Waleriana Wróblewskiego, gdzie pracują już trzydzieści trzy zespoły trójkowe. Nowe trójki powstały także w Południowo-Łódzkich Zakładach Przemysłu Jedwabniczego.

W najbliższym czasie powstaną zespoły trójkowe w Zakładach Pasmanteryjnych im. Lenartowskiego oraz w Północnych i Południowych Zakładach Przemysłu Pasmanteryjnego w Łodzi. (r.)

Gotowi do wiosny...



Jednym z najlepiej pracujących POM-ów w województwie warszawskim jest POM nr 23 w Lwówku.

W roku ubiegłym załoga tego ośrodka wykonała swój plan produkcyjny w 109 proc., zaś w tym roku zaplanowano 50 proc. więcej robót niż w 1951 r. Pierwsze tegoroczne prace, a mianowicie przygotowanie maszyn do prac wiosennych wykonali robotnicy POM-u we Lwówku o 3 dni przed terminem.

Na zdjęciu: tokarz Stefan Petera, który wykonuje średnio przy dorabianiu części do traktorów, 144 proc. normy.

CAF — fot. Nowosielski

Przypominamy!!!

Czeka na was sto nagród

Nasz konkurs dobiega już końca

Już wkrótce zakończymy druk opowiadań konkursowych. W związku z tym przypominamy, że każde z nich ilustruje odpowiedni artykuł projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Kto pragnie więc zdobyć jedną ze stu cennych nagród, winien po przeczytaniu zamieszczonych opowiadań odpowiedzieć, o jakim artykule projektu Konstytucji ono mówi, a następnie po zebraniu i wypełnieniu dziesięciu kolejnych kuponów, przesłać je pod adresem: Redakcja „Expressu Ilustrowanego", Łódź, ul. Piotrkowska 102a, z dopiskiem „Konkurs".

Przypominamy, że między tych Czytelników, którzy nadeślą trafne odpowiedzi, rozlosowanych zostanie 100 cennych nagród, a mianowicie: teczka skórzana, damski płaszcz nieprzemakalny, portfel, wieczne pióro, porcelanowy komplet do śniadań, rakieta tenisowa, piłka sportowa, maszynka elektryczna i żelazko, komplet szachów oraz 90 wartościowych książek.

Rozlosowanie nagród nastąpi w dniu 30 marca br.

Czytelników, którym brakuje jedno lub kilka opowiadań, zawiadamiamy, że numery „Expressu Ilustrowanego" z poprzednich dni mogą otrzymać w archiwum RSW „Prasa" Łódź, ul. Piotrkowska 96.

Opowiadanie konkursowe nr 8

Mały, jasny pokoik w VI Domu Akademickim...

Zaterkotał budzik. Student trzeciego roku Politechniki Łódzkiej — Ryszard Kuźnik zerwał się z łóżka...

Toaleta trwała niedługo, krócej nawet niż zwykle. Nic dziwnego, — dzisiaj mają być ogłoszone wyniki egzaminu pisemnego z chemii.

Z Domu Akademickiego przy ul. Zamenhofa do Politechniki jest nie daleko. Po kilkunastu minutach Kuźnik wchodzi już do wielkiego gmachu uczelni.

— Student Kuźnik, proszę...

Kuźnik wchodzi trochę niepewnie do gabinetu prof. Serwińskiego.

— Praca wasza jest jedną z lepszych, gratuluję postępów w studiach — profesor mocno ściska rękę studenta. — Starajcie się nadal, zbliża się termin egzaminów końcowych...

— Jakże mógłbym się nie starać — myśli sobie Kuźnik wychodząc. I od razu przychodzi odpowiedź. — Przecież w ten sposób odwdzięczam się Państwu za opiekę, za naukę, za zapewnienie odpowiednich warunków studiów.

Jak w kalejdoskopie przesuwają się przed oczyma przeżycia sprzed lat.

Wojna. Podróż bydlęcym wagonem do Generalnej Gubernii. Potajemny powrót przez „zieloną granicę". Sińce na całym ciele, które były właściwie jedyną nagrodą od właściciela majątku za pasanie krów. Więcej razów niż chleba...

I wyzwolenie. Wyjazd do Turku. Nauka w gimnazjum. Stypendium. Nareszcie dosyć chleba, masło, mieszkanie w bursie i nauka, intensywna nauka. Nadrabianie zaległości. Matura. I wreszcie wyjazd do Łodzi, na studia...

Przyjemny pokoik w Domu Akademickim, stypendium, smaczne obiady, kolacje. Czasem kino, teatr, najważniejsza jednak — nauka. Za kilka miesięcy ostatnie egzaminy. Dyplom inżyniera i praca, praca w umiłowanym zawodzie. Praca, dzięki której można się będzie odwdzięczyć Państwu za umożliwienie nauki, za zapewnienie normalnych warunków życia.

— Gdybym się urodził o dziesięć lat wcześniej, cierpiałbym głód, harując od rana do nocy na jakimś folwarku. Dzięki opiece Państwa jestem studentem, uczę się! I muszę uczyć się dobrze. To mój obowiązek!...

KONKURS „Expressu Ilustrowanego"

Kupon nr 8

Opowiadanie konkursowe, zamieszczone w dzisiejszym numerze ilustruje artykuł....... projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Po eliminacjach wojewódzkich

Jaka jest rola Festiwalu

i jak tę rolę spełniają zespoły świetlicowe

W Świetlicowym Festiwalu Sztuk Polskich bierze udział ponad 1.000 zespołów robotniczych i więcej niż 1.500 zespołów wiejskich. Na scenach świetlic i domów kultury występuje 50.000 aktorów-amatorów.

Liczby naprawdę imponujące! Jednakże znaczenie tej gigantycznej imprezy artystycznej polega nie tylko na tym, że przyczyni się ona do umasowienia kultury teatralnej wśród naszego społeczeństwa. Spełni ona zadanie znacznie poważniejsze: zadanie, które powinno być głównym celem działalności naszych świetlic.

Kardynalnym błędem pracy świetlicowej jest to, że bywa ona często odpolityczniona. A przecież świetlice robotnicze nie są klubami, gdzie można tylko zagrać w szachy, poczytać jakąś książkę, ewentualnie zabawić się w teatr. Świetlice powinny być przede wszystkim ośrodkami polityczno-wychowawczego oddziaływania na załogi fabryczne, cennym instrumentem propagowania najistotniejszych dziś zadań, które zamknąć można w kilku słowach: walka o zrealizowanie Planu 6-letniego, o socjalizm, o pokój.

Te właśnie problemy znajdują swoje odbicie w sztukach, wchodzących w skład repertuaru festiwalowego. O tych problemach mówią aktorzy na scenie, wobec dosłownie setek tysięcy ludzi, z których wielu nie chodzi nigdy do teatrów zawodowych.

Festiwal Sztuk Świetlicowych stał się w ten sposób wspaniałym środkiem propagandy; i na tym właśnie polega jego olbrzymia rola polityczna i wychowawcza.

Skończył się już pierwszy jego etap — eliminacje powiatowe. Stanęło do nich czterdzieści osiem łódzkich zespołów teatralnych i dwadzieścia cztery zespoły z województwa łódzkiego. O niektórych z nich pisaliśmy już osobno, omawiając poziom artystyczny wystawianych sztuk. Teraz chcielibyśmy zrobić na ten temat kilka uwag ogólnych.

Należy stwierdzić, że poziom przedstawień był na ogół dobry. Dowodem tego jest, że do eliminacji wojewódzkich dopuszczono siedemnaście łódzkich zespołów, a między nimi zespół Państwowej Szkoły Budownictwa Lądowego („Odezwa na murze"), CBT („Niemcy"), ZPB im. Marchlewskiego („Fircyk w zalotach"), ZPB im. Stalina („Zwycięstwo"), ZWTM 3 („Dobry człowiek") i z województwa zespół ZPB w Pabianicach („Fircyk w zalotach").

Amatorzy wykazali dużo zapału, poświęcili przygotowaniom wiele rzetelnej pracy. Wrócimy do nich jeszcze. A teraz, mówiąc o blaskach tej imprezy, nie możemy nie zauważyć i pewnych cieni.

Na naradę instruktorów artystycznych z całego kraju, jaka niedawno odbyła się w Łodzi, na której analizowano przebieg pierwszego etapu eliminacji świetlicowych, przybyła między innymi przedstawicielka Wydziału Kultury KC PZPR, ob. Cieślikowska, a z ramienia CRZZ ob. Karczewski. Już chociażby ten szczegół świadczy, że zarówno kierownictwo Partii, jak i CRZZ, ze względu na polityczny i wychowawczy charakter Festiwalu, śledzą z zainteresowaniem jego przebieg. Szkoda więc, że w Łodzi nie wszystkie czynniki zrozumiały ważność tej imprezy.

Chodzi tu przede wszystkim o łódzkie związki zawodowe.

Prócz włókniarzy, metalowców, pracowników budowlanych i kolejarzy inne związki zawodowe ustosunkowały się do tej wielkiej akcji kulturalno-propagandowej raczej biernie.

Również nie wszystkie dyrekcje oraz rady fabryczne udzielały zespołom właściwego poparcia. Bywało różnie. Nie chcemy tu mnożyć przykładów, chodzi tylko o to, by wyciągnąć wnioski. Odpowiednie czynniki nie mogą sprawy świetlic traktować jako coś drugorzędnego, tak z obowiązku. Do świetlic trzeba stanąć frontem.

I jeszcze jedna uwaga.

Zespoły amatorów świetlicowych i teatry zawodowe powinna łączyć ścisła współpraca. W Łodzi istnieją tzw. patronaty — czyli opieka poszczególnych aktorów zawodowych nad świetlicami. Niestety, jednak patronaty te istnieją przeważnie tylko w teorii. Dowodem tego jest chociażby przebieg Festiwalu.

Artyści teatrów zawodowych nie interesowali się nim. Nie popierali radami instruktorów świetlicowych, pomiędzy którymi jest jeszcze sporo niedoświadczonych, młodych ludzi. Ich udział w Festiwalu ograniczył się tylko do zasiadania w jury podczas końcowych eliminacji.

Udział zaiste bardzo znikomy. A przecież w innych województwach, że wymienimy tu tylko Bydgoszcz, Wrocław, Toruń, współpraca aktorów zawodowych ze świetlicami była bardzo ścisła i serdeczna.

Piszemy o tym dlatego, że pewne braki można jeszcze odrobić w okresie dzielącym nasze zespoły od eliminacji wojewódzkich. Może wtedy na ogólnopolskich eliminacjach łódzkie zespoły amatorskie zdobędą więcej sukcesów, niż nasze zespoły śpiewaczo-muzyczne na Festiwalu Muzyki Polskiej.

M.

Nauczył się zawodu



Zasadnicza Szkoła Drzewna kształci młodzież chłopską i robotniczą w artystycznym rzemiośle stolarskim i kaflarskim.

Na zdjęciu: Kopera Jerzy, syn robotnika z Zakopanego podczas oczyszczania powierzchni stolika.

Coś się popsuło w punkcie naprawy

Istnieją w życiu blaski i cienie. Blaskiem w moim życiu było nabycie radioodbiornika „Pionier", a cieniem to, gdy tenże po roku zaniemówił.

Ale istnieje przecież w Łodzi przedsiębiorstwo o nazwie „Radiofonizacja Kraju — Stacja Obsługi Radiotechnicznej", Kilińskiego 44. Tam też udałem się pełen wiary. 16 lutego br. kazano mi zgłosić się po odbiór aparatu.

— Ile kosztuje naprawa? — zapytałem.

— 42 złote i 40 groszy...

— A co tam było uszkodzone? — indaguję dalej nieśmiało.

— Wszystko, co trzeba naprawiono — padła gniewna odpowiedź.

— Jeśli to nie tajemnica, może mi pan jednak powie?... Bo przecież taka cena...

— Założono dwie żaróweczki, naprawiono kondensator i potencjometr. A pracownik u nas bierze 20 złotych za godzinę — odparł zniecierpliwiony rozmówca.

Poprosiłem o rachunek. Wyglądał on tak:

Materiał	— zł 2,40
robocizna	— „ 40,—
razem	zł 42,40

Zapłaciłem i wyszedłem, mając wiele wątpliwości...

* * *

W niedzielę, 2 bm., mimo że „wszystko, co trzeba, zostało naprawione" — aparat znowu zaniemówił. Założone dwie żaróweczki się przepaliły. Dnia 3 bm. poszła tam żona, zanosząc aparat.

Dnia 5 bm. zgłosiłem się po odbiór.

— Aparat jeszcze jest w remoncie... — usłyszałem.

— Jak to „w remoncie?". Przecież wtedy pan powiedział, że wszystko naprawiono, co trzeba... Przecież teraz chodzi tylko o żaróweczki...

— Tak, ale te żaróweczki dlatego się przepalają, że lampa ma zwarcie. Trzeba ją wymienić...

— A ile taka lampa kosztuje? — zapytałem.

— 22 złote 70 groszy...

W myśli zrobiłem mały rachunek: żaróweczki — 2,40 zł., lampa — 22,70 zł., do tego dojdzie chyba 25 procent za robociznę, razem więc około 30 złotych. Zdecydowałem się...

— Proszę, niech pan ją wymieni...

Mechanik zabrał aparat do warsztatu. Spojrzałem na zegarek. Była godz. 15,53. Ucieszyłem się, gdy już o godz. 16 aparat przyniesiono z powrotem.

— Pan płaci 45 złotych i 10 groszy — rzekł mechanik.

— Za co?... — moje zdumienie nie miało granic.

— Za robotę, proszę pana!...

— Jak to, za 7 minut też mam płacić 20 złotych, tak jak za godzinę?!... Nie stać mnie na taki wydatek.

— Wobec tego zamówienie skasujemy...

Po tych słowach mechanik wyjął założone żaróweczki i nową lampę i dorzucił opryskliwie:

— Proszę pana, niech mi pan nie zabiera czasu! Przez ten czas, który z panem tracę, mógłbym jeszcze jeden aparat naprawić...

(Na podstawie skargi Czytelnika opr. SE).

Wydaliśmy już po wojnie pięć razy więcej podręczników szkolnych niż w latach 1918—1938

W okresie 5 lat — od 1945 r. do 1950 r. — wydano w Polsce 5 razy więcej podręczników szkolnych, niż w latach 1918—1938, to jest w ciągu 20 lat.

Liczba wyższych uczelni wzrosła prawie trzykrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym, ilość studentów doszła do 125 tysięcy w porównaniu z 49 tysiącami w okresie przedwojennym. Stypendiami objęto więcej niż połowę studentów w porównaniu z 5 proc. w okresie przedwojennym.

Cyfry te świadczą o niespotykanym dotychczas w naszej historii rozwoju oświaty. Tak władza ludowa realizuje jedno z podstawowych praw obywatelskich, o którym art. 61 projektu Konstytucji mówi: *„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do nauki".* (—)

W gorczyńskim POM-ie

- Do siewów jesteśmy gotowi!

Chociaż słońce jeszcze nie wyszło spoza lasu, dzień zapowiadał się ciepły.

Józef Fronczak, mężczyzna drobny, o młodej jeszcze twarzy, obchodził jak zwykle rano magazyny. Od składu z paliwem przeszedł na drugą stroną dziedzińca, do magazynu nad kuźnią, żeby obejrzeć przywiezione niedawno sznury do snopowiązałek.

Znad pól ustępowały resztki mgły. Spojrzał w stronę bramy, przez którą wjeżdżali właśnie dwaj rowerzyści.

— No, chłopcy schodzą się do pracy. — pomyślał. — Zaraz przyjdą do magazynu po części do „Zetorów" i maszyn...

Józef Fronczak jest magazynierem Państwowego Ośrodka Maszynowego w Gorczynie już od dwóch lat, a więc od chwili jego powstania. Powierzone pieczy Fronczaka magazyny należą do najlepiej prowadzonych w POM-ach województwa łódzkiego. Wszędzie idealny porządek. Na półkach poukładane równo części i narzędzia. Wszystkie mają numery inwentaryzacyjne i są rejestrowane w specjalnej kartotece.

* * *

POM w Gorczynie to przede wszystkim — młodzież. Młodzi i pełni zapału są mechanicy, młodzi też są traktorzyści. Większość z nich dopiero niedawno ukończyła kurs i otrzymała prawa jazdy.

Ważne zatem i odpowiedzialne zadanie spoczywa na organizacji ZMP. Ubiegły rok wykazał, że wielu traktorzystów nie umiało naprawić nawet drobnych defektów, jakie im się przytrafiały podczas pracy. Trzeba było zawsze pomocy mechaników. Toteż w tym roku wszyscy traktorzyści biorą udział w remontach, zapoznając się w ten sposób z budową i działaniem silników oraz maszyn.

Źle się natomiast stało, że okresu zimowego nie wykorzystano w POM-ie Gorczyn na szkolenie ideologiczne. Winę za to ponosi koło ZMP, które dotychczas pracowało bardzo słabo.

Niedawno wybrano nowy zarząd. Na pierwszym zaraz zebraniu postanowiono zorganizować szkolenie ideologiczne i kurs agrotechniczny oraz ożywić życie świetlicowe. ZMP-owcy wybudują także w najbliższym czasie boisko sportowe.

* * *

Z kuźni dobiegają miarowe uderzenia młota. Tutaj rej wodzi stary mistrz kowalski, Józef Zasada.

Po przeciwnej stronie dziedzińca odcinają się czerwienią od reszty zabudowań nowe, obszerne warsztaty naprawcze. Źle tylko, że Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Łasku nie ukończyło ich we właściwym czasie. Zobowiązali się zrobić to na 15 grudnia ub. roku, a tu nawet w końcu lutego br. budowa nie była jeszcze skończona.

To jest właśnie powodem, że remonty w POM-ie Gorczyn przeprowadza się w stosunkowo trudnych warunkach.

Ale załoga tym się nie zniechęciła i wywiązuje się ze swych zadań z dużą ofiarnością. Naprawę ciągników i maszyn potrzebnych do wiosennej akcji siewnej przeprowadza się w terminie. Teraz wykańczane są już ostatnie prace.

Istnieje co prawda jeszcze jedna trudność. Składnica Okręgowa Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa nie przysłała dotąd zamówionych już dawno części zamiennych. Brak więc jarzma kierowniczego do „Zetoru", ostrzałek do kos, łańcuchów nr 8, obudowy filtru olejowego i trybów stożkowych do snopowiązałek. A tymczasem dzień wyjścia w pole jest coraz bliższy.

Do tego czasu cały sprzęt potrzebny w siewie wiosennym musi być gotowy. I jeśli tylko nadejdą potrzebne części, można być pewnym, że w POM-ie Gorczyn ciągniki i maszyny będą wyremontowane na czas. Zasługa to wszystkich pracowników, którzy z wielkim zapałem i ofiarnością pracują przy remontach. Przodują wśród nich tacy, jak **traktorzysta Cezary Sobczak, wyrabiający 150 proc. normy, Józef Łaguniak, Kazimierz Niewczas, ślusarz Zygmunt Barski i pomocnik kowala Zygmunt Łuczak.**

Zgodnie z uchwałą Rządu — 14 i 15 marca są „dniami gotowości do wiosennej kampanii siewnej". W tych dniach załoga POM-u w Gorczynie złoży dumny i zaszczytny meldunek „Do siewu wiosennego jesteśmy w pełni gotowi". (r)

Każda gmina będzie miała własne kino

Mieszkańcy województwa łódzkiego coraz częściej korzystają z rozrywki, jakiej dostarcza kino. Świadczy o tym liczba zorganizowanych w tym roku seansów. W 65 stałych kinach wiejskich na terenie województwa seansów tych było w styczniu i lutym około 1.300.

Ilość kin wiejskich powiększy się w ciągu bieżącego roku do 70. W roku 1955 natomiast każda gmina będzie już miała własne kino stałe. (bk)

Życie wsi łowickiej tematem wycinanek

Wydział Kultury przy Prezydium Wojew. Rady Narodowej w Łodzi ogłosił konkurs na regionalne ozdoby z papieru, słomy i innych materiałów dekoracyjnych. W konkursie biorze m. in. udział kilka wycinankarek łowickich.

Tematyka, jaką posługują się one, uległa ostatnio znacznemu urozmaiceniu. Artystki ludowe w twórczości swojej zwracają się zdecydowanie w kierunku dnia codziennego, charakterystycznego dla wsi łowickiej. (—)

Cenny sukces bokserów

Wygrywamy z NRD 14:6

Najlepiej z Polaków walczyli Chychła, Krawczyk i Sadowski

W drugim dniu międzynarodowego turnieju bokserskiego w Moskwie drużyna polska walczyła z NRD. Mecz zakończył się zwycięstwem Polaków 14:6.

W wadze muszej — Kasperczak wygrał wysoko z Sassem. Po pierwszej nieciekawej rundzie Polak uzyskał w dwóch następnych wysoką przewagę, posyłając przeciwnika dwukrotnie na deski;

w koguciej — Woźniak wypunktował Schmidta;

w piórkowej — Drogosz wygrał z Kernbergerem. Polak rozpoczął walkę bardzo dobrze, jednak w drugiej rundzie dał się zaskoczyć atakami przeciwnika i rundę tę wyraźnie przegrał. W trzecim starciu Drogosz opanowuje sytuację i rundę minimalnie wygrywa;

w lekkiej — Matloch przegrał z Debertem;

w lekkopółśredniej — Sadowski zwyciężył wysoko Watthera. Przewaga Polaka wzrastała z każdą rundą;

w półśredniej Chychła wygrał zdecydowanie z Kaczorowsky'm. Mistrz Europy rozwiązał doskonale walkę z silnym fizycznie i niebezpiecznym przeciwnikiem;

w lekkośredniej — doskonale walczący Krawczyk wypunktował zdecydowanie Schulzego. Polak doskonale kontrował stale atakującego przeciwnika, rozwiązując bardzo dobrze walkę taktycznie;

w średniej — Nowara wypunktował Kleinerta. Polak zademonstrował dobrą formę, zdobywając wiele punktów z precyzyjnych kontr;

w półciężkiej — Grzelak po bardzo ładnej walce przegrał z akademickim mistrzem świata Nietschke;

w ciężkiej — Gościański przegrał z Leinenhagenem. Gościański prowadził przez dwie rundy na punkty, w trzecim starciu Polak otrzymuje szereg silnych ciosów i kończy walkę zamroczony.

W drugim spotkaniu Węgry wygrały z Bułgarią 18:2.

Niespodzianka w Zakopanem

Raszka mistrzem Polski w kombinacji klasycznej

W trzecim dniu narciarskich mistrzostw Polski odbyły się biegi płaskie: kobiet na 10 km i mężczyzn na 18 km oraz bieg zjazdowy mężczyzn.

W biegu kobiet zwyciężyła Gąsienica - Daniel z Gwardii w czasie 55:28 przed Wezdecką (CRZZ) 56:42.

Bieg na 18 km wygrał Kwapień (Gwardia) w czasie 1:15,09 przed Holeksą (LZS) 1:15,25 i Dąbrowskim 1:15,41.

Mistrzem Polski w kombinacji klasycznej został Raszka (CWKS), nota 438,6 pkt., 2) Krzeptowski-Daniel Józef (CWKS) 435,3, 3) Kula (CWKS) — 423,7.

Bieg zjazdowy mężczyzn odbył się na trasie FIS I.

Zwyciężył pewnie Gąsienica - Ciaptak (CWKS) w czasie 2:57,2 przed Dziedzicem (AZS) 3:01,8 i Rojem 3:03,2, 4) J. Marusarz (CWKS).

Hokej

Unia — Górnik 5:2

W decydującym meczu o mistrzostwo grupy II w turnieju o mistrzostwo Polski w hokeju Unia pokonała Górnika 5:2 (2:1, 1:0, 2:1), zdobywając bramki przez: Lewackiego — 2, Jeża, Burdę i Kurka — po 1. Bramki dla Górnika strzelili: Wróbel I i Gansiniec.

Z życia ZS Budowlani

Rada Okręgowa ZS „Budowlani" w Łodzi, zmieniła adres, i mieści się obecnie, na ul. Piotrkowskiej 232. Gmach Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, tel. 196-80, wewn. sport. 191-29.

Rada Okręgowa ZS „Budowlani" w Łodzi zwołuje konferencję okręgową w dniu 15 marca br. o godz. 12 w sali Zw. Zaw. Prac. Bud. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 232.

Porażka Proniewiczówny

Pierwsze wyniki finałów

zimowych mistrzostw pływackich Łodzi

Chociaż pływacy Łodzi rozpoczęli już w ub. piątek batalię o tytuły mistrzowskie, oficjalne otwarcie zawodów nastąpiło wczoraj. Szkoda, że komisja sędziowska, nie porozumiewając się z nikim, zdecydowała rozpocząć zawody z 30-minutowym opóźnieniem, o co publiczność miała do niej słuszną pretensję. Z taką samowolą trzeba raz na zawsze skończyć i zatwierdzonego oficjalnie terminu przestrzegać.



Wczoraj rozegrano już szereg wyścigów finałowych. Do najciekawszych należał wyścig na 200 m styl. klas., w którym startowały Malinowska i Proniewiczówna (obie Włókniarz). Wygrała dość nieoczekiwanie Malinowska w czasie 3.14,9.

W pozostałych konkurencjach żeńskich uzyskano następujące wyniki: klasa I — 400 m st. dow. Sobczak (Wł.) 6.30,2, Ciemniewska (Wł.) 7.09,8, 100 m st. grzb. Ciemniewska 1.34, Sobczak 1.42,6, Malinowska 1.45,2. Klasa II — *100 m st. dow. Boniecka* (GWKS) 1.25,4, Drabik (AZS) 1.25,8, 100 m st. klas. Grochowska (Wł.) 1.40,1, Sopińska (Unia) 1.41,8, 100 m st. grzb. Polkowska (Wł.) 1.43,5, Malinowska Z. (Wł.) 1.45,8.

Konkurencje męskie: klasa I — 400 m st. dow. Boniecki (Ogn.) 5.13, Cwierciakiewicz (Wł.) 5.15,8, 200 m st. klas. Gorzkowski (Wł.) 2.52,4, 100 m st. grzb. Boniecki (Ogn.) 1.12,8, Łatanowski (AZS) 1.18. Klasa II — 100 m st. dow. Pytel (Wł.) 1.07,5, Skupiński (Wł.) 1.11. 100 m st. klas. Janas (Unia) 1.19,8, Gutkowski (AZS) 1.21,4. 50 m z granatem Maciejewski (AZS) 0,35,4, Skupiński (Wł.) 0.37,2. Dalszy ciąg zawodów dziś, o godz. 10, a po południu o godz. 16.

Głażewska i Bek prowadzą w jeździe szybkiej

Wczoraj rozpoczęły się mistrzostwa Łodzi w jeździe szybkiej na lodzie, które wykazały, że łyżwiarze łódzcy poczynili dość znaczne postępy.

Zawody odbyły się na stawie w Parku Ludowym w bardzo ciężkich warunkach. Dął silny wiatr, lód był chropowaty, a na jednym wirażu było pęknięcie. Wszystko to utrudniało znacznie jazdę, toteż uzyskane wyniki uznać należy za dobre.

Po pierwszym dniu zawodów w konkurencji męskiej prowadzi Bek, *(Wł.)* przed Jałochą (Ogniwo) i Fortuniakiem (Wł.). W biegu na 500 m 1) Jałocha 54 s. 2) Bek 55 s. 3) Fortuniak 55,3 s. W biegu na 3000 m 1) Bek, 2) Fortuniak, 3) Jałocha.

W konkurencji juniorów prowadzi Nowicki przed Marciniakiem i Słotą (wszyscy Włókniarz). Czasy Nowickiego na 500 m 61,1, a na 1500 m 3,26.

W konkurencji kobiet prym wiedzie Głażewska, która wygrała biegi na 500 i 1500 mtr. w czasie 62 sekund i 3,21 przed Psak J. (GWKS) i Ratajówną. Biegi sztafetowe przełożono na niedzielę. W punktacji klubowej prowadzi Włókniarz 99 pkt., przed Ogniwem 80 pkt.

Dzisiaj początek zawodów o godzinie 10.

Red. Naczelny: E. Kroniewicz
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
Tel.: 112-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04,
Wydawca: Express Ilustrowany.
Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 gr.
D-3-11574



32)

— Obawiałam się, że wyśmiejesz mnie za moje zachowanie w dowództwie. Byłam tego nawet pewna, tym bardziej, że dziś rano potraktowałeś mnie tak chłodno i nieufnie. Byłeś wobec mnie po prostu lodowaty.

— Czyżby? — zapytał Kim.

— Takie odniosłam wrażenie. I to pewno dlatego, że, jak powiedział Emi, jesteś komunistą.

— Emi ci tak powiedział?

— Tak — powtórzyła dziewczyna. — Emi twierdzi, że komuniści są jak bryły lodu.

— A zatem komuniści nie są dla niego sympatyczni? — zauważył Kim obojętnie.

— Wprost przeciwnie! — wykrzyknęła Janana. — Emi podziwia ich, chciałby być takim, jak oni.

— Dlaczego więc nim nie jest? — rzekł Kim i wzruszył ramionami.

Dziewczyna umilkła i wstała, by napełnić filiżanki herbatą. Po czym usiadła znowu i w zamyśleniu bawiła się pierścionkiem. Swoim zwykłym ruchem odrzuciła głowę w tył.

— Emi mówił mi dużo na ten temat i przytaczał rozmaite powody. Ale może on sam wytłumaczy ci to lepiej.

— Nie ma obowiązku tłumaczyć się. Jeżeli nie jest komunistą, to jego sprawa. Mnie wystarczy, że jest dobrym patriotą.

Oboje milczeli przez chwilę. Na dworze zaczęło padać. Nie było już więcej słychać cykania świerszcza.

— A ty — zapytał Kim — co myślisz o komunistach?

— Myślę tak, jak ty. Że jesteśmy wszyscy równi — odpowiedziała Janana, wpatrując się w listki herbaty, pozostałe na dnie filiżanki. — Ale ty chcesz chyba wiedzieć, dlaczego ja nie jestem komunistką?

— Nie jestem tego ciekaw... Wiem, że jesteś dobrą patriotką, która walczy wraz z całym narodem o wolność naszej ojczyzny.

Ale Janana zdawała się nie słyszeć jego odpowiedzi i mówiła dalej, jakby do siebie:

— Może dlatego, że od siedemnastego roku życia obracałam się w gronie nacjonalistów w Fu San, razem z Emi. To było wtedy, kiedy uciekłam z domu...

— Uciekłaś z domu? — zapytał Kim zdziwiony.

— Tak — odpowiedziała dziewczyna, machnąwszy ręką. — To długa historia i niezbyt cię będzie interesowała. Ale jeśli zechcesz, opowiem ci ją kiedy indziej.

Kim zaczął rozpytywać się o wiele rzeczy. Gdzie dokładnie znajduje się dowództwo amerykańskie, ilu żołnierzy widziała na schodach i korytarzach, jakie jest położenie gabinetu Millera, jak wygląda pułkownik i oficer koreański, którego zauważyła we framudze okna w czasie wizyty u Millera. Janana starała się dać jak najbardziej dokładne informacje. Musiała jednak przyznać się w końcu, że tylko nie które momenty utkwiły jej mocniej w pamięci. Najlepiej pamiętała Millera. Jego huczący głos, małe, wodniste oczki, rudawe włosy i grube, owłosione ręce. W pewnym momencie zaczęła nawet naśladować sposób mówienia Amerykanina i wydymając tak jak on wargi, powiedziała tubalnym głosem:

— Czy chciałaby pani współpracować ze mną, miss Janana?

Zaśmiali się oboje. W tym momencie rozległa się w pobliżu seria z automatu, a po niej druga i jeszcze jedna. Janana szepnęła:

— Ktoś nie zdołał umknąć przed patrolem...

— Niekoniecznie — rzekł Kim — strzelają czasem bez powodu, ponieważ sami się boją i czują się tu obco. Obawiają się nawet własnego cienia. Słuchaj — powiedział, dotykając jej ręki. — O jedno chciałbym cię zapytać...

Dziewczyna odrzuciła niesforny lok z czoła i patrzyła na niego pytającym wzrokiem.

— Powiedz mi, dlaczego ty, chociaż tak nienawidzisz najeźdźców i jesteś patriotką, nie wstąpiłaś do Armii Ludowej, jak tyle innych naszych kobiet? (D.c.n.)

W celu uczczenia 60 rocznicy urodzin

Prezydenta Bolesława Bieruta

załogi łódzkich fabryk podejmują dalsze zobowiązania

Z każdym dniem wzrasta liczba zobowiązań, podejmowanych przez łódzki świat pracy dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święta 1 Maja.

Do dnia wczorajszego w przemyśle wełnianym zobowiązania podjęły załogi jedenastu największych zakładów tej branży. **Czyn pracowników tych zakładów przysporzy gospodarce narodowej dodatkową produkcję wartości 9.373.860 złotych.**

Na wyróżnienie zasługuje zwłaszcza zobowiązanie zespołu czesalniczego w ZPW im. Gen. Świerczewskiego. Członkowie zespołu postanowili w dniach od 6 do 18 marca dać ponadplanową produkcję wartości 307.500 złotych.

Szereg zobowiązań podjęły także załogi zakładów przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego. **Do nich należy w pierwszym rzędzie zaliczyć pracowników ZPJ im. Waleriana Wróblewskiego, Północno-Łódzkich Zakładów Jedwabniczo-Galanteryjnych K-1 i Zakładów Pasmanteryjnych im. Lenartowskiego.** (r)

W trosce o zdrowie robotników

uruchomiono w zakładach nowe ambulatoria

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet w kilku łódzkich zakładach pracy otwarto nowe ambulatoria fabryczne. **Placówki takie powstały w ZPB im. Stalina, ZPB im. Armii Ludowej, ZPO im. Małgorzaty Fornalskiej, w Centralnym Biurze Technicznym (Gdańska 84), w zakładach mechanicznych przy ul. Liściastej 17 oraz w zakładach przy ul. Wierzbowej 52.**

W ZPB im. Stalina, jak donosiliśmy, uruchomiono poradnię lekarsko-dentystyczną, wchodzącą wraz z innymi istniejącymi już poradniami w skład zespołu leczniczo-sanitarnego.

W pozostałych zakładach nowe ambulatoria to poradnie ogólne, dla kobiet i stomatologiczne. Ponadto, w ZPB im. Armii Ludowej ambulatorium posiada także gabinet fizykoterapii. (bk)

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 10 MARCA

13.30 Muzyka symfoniczna, 14.15 Audycja ZNP, 14.30 „Śladami czołgów" — odcinek powieści Bogdana Hamery, 14.50 Utwory fortepianowe Franciszka Liszta, 15.15 Audycja PCK dla chorych, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Program lokalny, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 Koncert, 18.00 Utwory skrzypcowe, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Program lokalny, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert, 20.40 „Ziemia kielecka walczy", montaż z Kielecczyzny, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.30 Mówimy o projekcie Konstytucji, 21.40 Mozart — „Uprowadzenie z Seraju" — opera, 23.35 Franciszek Liszt: Preludia — poemat symfoniczny.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Józefa Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej Nr 15.

TEATRY

Nowy — „Horsztyński" — 14, „Pociąg do Marsylii" — 19
Wojska Polskiego — „Zemsta" — 15, „Sługa dwóch panów" — 19.50
Powszechny — „Damy i huzary" — 15, „Moralność pani Dulskiej" — 19
Muzyczny — „Orfeusz w piekle" — 19.15
Mały — „Dwa tygodnie w raju" — 19.30
Pinokio — „Pieśń Sarmiko" — 12, 17
Arlekin — „Depesza choinkowa" — 15, 17

KINA

BAJKA — Złote jezioro — 16, 18, 20
BAŁTYK — Zaręczyny Korinny Schmidt — 16, 18, 20
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19, 20, 21
Program dla najmłodszych: 11, 12.30, 14, 15.30
MŁ. GWARDIA — Antoni Iwanowicz gniewa się — 14, 16, 18, 20
MUZA — W dni pokoju — 16, 18, 20
POLONIA — Bez adresu — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Jednodniowi milionerzy — 16, 18, 20
REKORD — Burmistrz Anna — 16, 18, 20
ROBOTNIK — Brunatna pajęczyna — 15, 17, 19
ROMA — Grzesznicy bez winy — 15,30, 18, 20
SOJUSZ — Muzyka i miłość — 15, 17, 19
STYLOWY — Poddany — 16, 18, 20
ŚWIT — Trzeci szturm — 16, 18, 20
TATRY — Alarm — 16, 18, 20
WISŁA — Pierwsze dni — 13.45, 16, 18.15, 20.30
WŁÓKNIARZ — nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — Pierwsze dni — 14, 16, 18,15, 20.30
ZACHĘTA — Narzeczona z Turkmenii — 16, 18, 20

Sprostowanie

Do artykułu „Stała poprawa bezpieczeństwa i higieny pracy" zamieszczonego w dniu 6 bm. zakradły się dwa błędy, zniekształcające sens zdań.

Mianowicie w zdaniu, zaczynającym się od słów: „W roku 1951..." w drugim i trzecim wierszu powinno być „do 93 proc.", a nie „o 93 proc.", a w zdaniu zaczynającym się od słów: „Na polepszenie..." w siódmym wierszu powinno być „w 95 procentach", a nie „w 45 procentach".

Nowe żłobki, sklepy i punkty usługowe

dla osiedli robotniczych

Znikną niebawem kłopoty mieszkańców Starego Miasta i Stoków

Co kilkanaście tygodni przybywa Łodzi pewna ilość mieszkań w blokach rozbudowujących się nieustannie osiedli robotniczych. Osiedla te stają się więc coraz poważniejszymi skupiskami ludności, które wymagają odpowiedniego rozwiązania spraw zaopatrzenia, usług urządzeń socjalnych i innych potrzeb mieszkańców.

Naturalnie, potrzeby te brano przede wszystkim pod uwagę w samych planach budowy osiedli. Są to bowiem podstawowe założenia budownictwa socjalistycznego. Zastanówmy się jednak, jak założenia te są realizowane w Łodzi.

Trzeba powiedzieć, że do niedawna mieszkańcy Starego Miasta, a szczególnie ci z osiedla im. Marchlewskiego, mieli trochę kłopotów. Skarżyli się na brak sklepów, brak punktów usług rzemieślniczych. Nie było dla nich ani ośrodka zdrowia, ani urzędu pocztowego. Każda codzienna sprawa wymagała chodzenia do centrum miasta, co było bardzo uciążliwe i przykre.

Winę za to ponosił w pewnym stopniu ZOR, którego nastawienie było zbyt jednokierunkowe: dać Łodzi jak najszybciej możliwie najwięcej mieszkań, bo przecież sytuacja lokalowa jest trudna. A sklepy i inne urządzenia — zrobi się w drugiej kolejności. Część winy spadła również na wydział handlu PRN, który zbyt późno zaczął się bić o szybkie wykończenie budowanych placówek handlowych i usługowych.

W roku ubiegłym sytuacja się już poprawiła. Osiedle im. Marchlewskiego otrzymało **cztery sklepy, aptekę oraz ośrodek rzemieślniczy z punktami usługowymi szewców, krawców i fryzjerów. Powstał również urząd pocztowy, czytelnia i wypożyczalnia książek, otwarto piękne, duże przedszkole.** Osiedle na Starym Mieście dostało **dwa sklepy, ośrodek rzemieślniczy z punktami usługowymi „Cerowni" i spółdzielni szewskiej, pracownię kuśnierską oraz punkt pralni chemicznej.** Uruchomiono też nową **szkołę — jedenastolatkę oraz przedszkole, ośrodek zdrowia, czytelnię i wypożyczalnię książek.**

Naturalnie wszystko to jeszcze nie zaspokaja jak należy potrzeb mieszkańców wymienionych osiedli. Odczuwa się tam jeszcze brak żłobków, brak jadłodajni i wielu innych obiektów. Sklepów jest też ciągle zbyt mało.

Ale w roku bieżącym i następnym braki te zostaną całkowicie zlikwidowane. **Sklepów na przykład przybędzie łącznie dla obydwu osiedli aż trzydzieści pięć, w tym również szereg usługowych punktów rzemieślniczych. Przy ul. Podrzecznej uruchomi się już w tym roku cukiernię z pięknym tarasem od strony parku Staromiejskiego. Przy ul. Włady Bytomskiej, która ma mieć charakter handlowy, buduje się 3 domy, przeznaczone wyłącznie dla placówek handlowych. Powstaną sklepy spożywcze, owocarskie, przemysłowe, włókienniczo-odzieżowe, kwiaciarnia i placówka Domu Książki. Ruszy także wielka pralnia chemiczna na Stokach.**

Wkrótce już rozpocznie się budowę trzech żłobków: dwóch dla Bałut i Starego Miasta, a jednego dla osiedla im. Marchlewskiego. Każdy z nich zajmie powierzchnię około 1,25 ha, będzie miał urządzenia letnie i zimowe oraz odpowiednie zaplecze gospodarcze, czego brak wielu żłobkom w starych dzielnicach miasta. Placówki te zostaną oddane do użytku z początkiem 1953 roku.

Nie można naturalnie zapominać i o sprawach kulturalnych, chociaż to już dalsza perspektywa. Tymczasem mieszkańcy Starego Miasta i Stoków korzystają z kin, świetlic czy innych ośrodków kultury w centrum miasta. Potrzeby ich są więc zaspokajane, choć nie na terenie własnych dzielnic. W przyszłości powstanie szereg świetlic i klubów robotniczych na terenie każdego z nowych osiedli. Planowana jest również budowa wielkiego Domu Kultury z kinem, teatrem i salami konferencyjnymi przy Bałuckim Rynku; taki sam Dom Kultury powstanie w osiedlu im. Marchlewskiego.

Jeżeli więc w pierwszym okresie rozbudowy osiedli łódzkich istniały pewne braki w dziedzinie usług i urządzeń socjalnych, obecnie braki te znikają i wkrótce znikną zupełnie. (d)

Bywają i tacy

„Tajemnica służbowa"

Któż nie zna Centrali Tekstylnej? Kto nie ocenia ofiarnego wysiłku instytucji, która stara się o to, aby Łódź była zawsze dobrze zaopatrzona we wszelkiego rodzaju artykuły włókiennicze?

Czasem jednak chciałoby się coś więcej wiedzieć o CT. No choćby... co przygotowuje dla Łodzi na sezon letni?

W tym celu pewien dziennikarz zwrócił się do dyrekcji CT prosząc:

— Dajcie nam garść informacji dla prasy! Może macie jakieś nowe wzory, tkaniny, ulepszone metody zaopatrzenia, ostatnie wyniki współzawodnictwa — wszystko interesuje czytelników...

— Ja nie mam na to czasu. Zwróćcie się do naszego referatu prasowego — odpowiedziała krótko dyrekcja.

No pięknie, jest referat prasowy, po co zawracać głowę dyrekcji? Dziennikarz udał się do referatu.

— Bardzo chętnie — powiedział uprzejmy referent. — Jest naturalnie sporo ciekawych rzeczy. Ja wam to napiszę, zgłosicie się za dwa dni...

— Dlaczego aż za dwa dni?

— Bo wiadomości muszą być uzgodnione z dyrekcją. Bez uzgodnienia nie wolno mi dać ani słowa.

Minęły dwa dni.

— Czy są już wiadomości dla prasy? — pyta dziennikarz.

— Są, od wczoraj czekają. Ale dyrektor handlowy jeszcze nie przejrzał. Nie miał czasu. Zgłoście się jutro.

Dziennikarz zgłasza się „jutro". Telefonuje wprost do dyrektora handlowego, jako że on miał właśnie zadecydować, czy ważkie wiadomości mogą być opublikowane.

— Owszem — powiada dyrektor. Czytałem i odesłałem do dyrektora naczelnego.

Dziennikarz odłożył słuchawkę i pomyślał z rozczuleniem, że widocznie Centrala Tekstylna chce mu udzielić bardzo wyczerpujących informacji, że jest tych informacji na pewno bardzo dużo, więc dyrektorzy tracą cenny czas i budują wspólnie „extra" elaborat.

Z kolei zgłasza się więc dziennikarz do dyrektora naczelnego.

— Dyrektor zajęty — odpowiada sekretarka. — A czy czytał wiadomości dla prasy, nie wiem. Proszę się zgłosić jutro...

— A nie można by tak dziś? Ja mogę o każdej godzinie. Niech się pani dowie...

— No, więc dowiedziałam się. Wiadomości się nie nadają — pada już dość opryskliwa odpowiedź. — Najwyżej możemy dać odpowiedź na jakiś temat...

— Przepraszam panią, ale coś tam się chyba nadaje. Może ja przyjdę do dyrektora jutro. Wypowiedzi chętnie publikujemy. Mnie chodzi jednak także o jakieś wiadomości z dziedziny waszej pracy!

— Nic to nie pomoże, nie damy. Mamy zarządzenie, że bez akceptacji ministerstwa żadnych informacji! Tajemnica służbowa!...

Ciekawe. Praca Centrali Tekstylnej składa się z samych tajemnic! A zabawy z przygotowywaniem, kontrolowaniem i uzupełnianiem wiadomości dla prasy są robione tak sobie, „sztuka dla sztuki", żeby nie wyjść z wprawy w... w biurokratycznym załatwianiu spraw!

(bas)

PISZĄ NASI CZYTELNICY

Niezdrowe metody

Szanowna Redakcjo!

Moje 10-miesięczne dziecko ciężko zachorowało, Centralna Poradnia Opieki nad Matką i Dzieckiem zaordynowała zastrzyki streptomycyny. Sprawę zlecono do załatwienia ośrodkowi przy ul. Leczniczej 6.

Zastosowano jeden zastrzyk. Na następne czekaliśmy daremnie przez dwa dni. Na nasze prośby, wniesione do kierownictwa wymienionego ośrodka — odpowiedziano: „wydaliśmy zlecenie, więcej o niczym nie wiemy"...

Czy słuszne jest takie załatwienie, zwłaszcza w wypadkach, gdy punktualne przestrzeganie zastrzyków posiada decydujące znaczenie?

Roman Motylski
prac. prez. DRN Łódź-Śródmieście.

Interwencja u kierownika Wydziału Zdrowia odniosła natychmiastowy skutek. Niepięknie jednak świadczy to o ośrodku, który załatwił sprawę „aby zbyć".

Po zakończonym remoncie otwarte będą dwa bary i cukiernie

W ostatnich dniach Łódzkie Zakłady Gastronomiczne uruchamiają szereg barów i cukierni, które były dotychczas zamknięte z powodu remontów. Jako pierwszy otwarto bar „Rekord" przy ul. Piotrkowskiej 92.

Potem nastąpi otwarcie cukierni „Irys" przy ul. Rzgowskiej 39 oraz baru „Śródmiejskiego" przy ul. Piotrkowskiej 79. Prace remontowe są już na ukończeniu i zakłady mają być otwarte w terminie do 15 b. m.

W dalszej kolejności, do końca miesiąca, uruchomi się kawiarnię „Liliana" przy ul. Traugutta 2 oraz 4 inne cukiernie w różnych punktach miasta. (z)

W jaki sposób zużyjemy 27 milionów zł przeznaczone na poprawę warunków bytowych

Na podstawie uchwały Prezydium Rządu, Ministerstwo Gospodarki Komunalnej przyznało dla Łodzi 27 milionów złotych, przeznaczone na poprawę warunków mieszkaniowych w naszym mieście.

Tak poważna suma pozwoli nam w roku bieżącym **przyłączyć do sieci wodociągowej 300 budynków mieszkalnych oraz skanalizować 90 budynków.** Prace te przeprowadzone zostaną głównie w rejonie ulic: **Obrońców Stalingradu, Kilińskiego, Nowotki, Gdańskiej, Mielczarskiego i Zachodniej.**

Ponadto z funduszu tego przeznaczy się pewne sumy na remonty zabezpieczające domów oraz na budowę nowych studni w dzielnicach, które nie są skanalizowane i przyłączone do sieci wodociągowej. **Remontom zabezpieczającym podda się ponad 600 domów na terenie miasta.** Polegać one będą głównie na reperacji dachów i stropów. (u)

EXPRESS ILUSTROWANY

*** Od pierwszych dni marca we wszystkich placówkach PKO i Narodowego Banku Polskiego panuje duży ruch. Codziennie wydaje się tysiące obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.**

Obligacje te muszą być wydane do końca marca, ponieważ 1 kwietnia br. odbędzie się pierwsze losowanie, w którym wezmą udział wszyscy subskrybenci.

*** W świetlicy Sądu Wojewódzkiego (Pl. Dąbrowskiego 5) odbędzie się dnia 10 bm. dyskusja nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Słowo wstępne wygłosi prof. dr Józef Litwin.**

*** Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Prac. Sztuki i Kultury w Łodzi zawiadamia, że instruktorzy artystyczni, którzy dotychczas nie złożyli wymaganych do weryfikacji dokumentów, obowiązani są uczynić to do dnia 20 marca w lokalu zarządu przy ul. Żeromskiego 100.**

Niespełnienie tego obowiązku w przewidzianym terminie spowoduje utratę prawa prowadzenia zespołów artystycznych.



WACEK: — I tego gościa dobrze pamiętam... To dziedzic Chciwiec-Ryiski z wsi, w której mieszkali stale moi wujostwo. Często tam przyjeżdżałem na wakacje i dużo ciekawych rzeczy widziałem...



WACEK: — Straszny to był typ. Wyzyskiwał pracujących na niego chłopów i parobków do ostatecznych granic. Stale włóczył się z pejczem w ręku, którym wygrażał każdemu przed nosem...



WACEK: — ...zresztą nie tylko groził, ale często miał go w użyciu. Niech tylko ktoś nie wykonał jak należy polecenia pana dziedzica, ten wpadał w furię i rzucał się na ludzi...



WICEK: — Dzisiaj dziedziców już nie ma, ziemia przeszła na własność chłopów, a traktory i inne maszyny rolnicze ułatwiają im pracę na roli...

Anegdoty o Wiktorze Hugo

Spotkał raz Wiktor Hugo słynnego francuskiego chemika, Jean Dumasa. Obaj byli już wówczas sędziwymi starcami. Objęli się, uścisnęli sobie ręce i zaczęli wspominać swoje pierwsze spotkanie w Genewie.

— I pomyśl, że to już pięćdziesiąt lat upłynęło od owej chwili.

— Co ty powiesz — westchnął Hugo. — Jak ten czas leci. Te dawne lata były bez porównania krótsze.

* * *

Hugo dostał kiedyś list, zaadresowany: „Największemu pisarzowi naszych czasów".. Zaniósł go Lamartinowi, mówiąc:

— Ten list przeznaczony jest na pewno dla pana

— Skądże — odparł Lamartin. — To na pewno do pana.

Otworzyli wobec tego kopertę. List zaczynał się słowy: „Drogi Alfredzie!" i przeznaczony był dla Alfreda Musseta.

Okazało się, że napisał go Aleksander Dumas, który ciekaw był, jaki ten kawał odniesie skutek. Hugo uśmiał się wówczas wesoło, a Lamartin długo chodził skwaszony i wściekły.

Ogłoszenie i... oferta

Georges Hamel, właściciel przedsiębiorstwa taksówkowego w Holebc, w stanie Massachusetts, zamieścił w gazetach ogłoszenie o treści następującej:

„Powiedz nam tylko, gdzie jesteś — to wystarczy. Odwieziemy cię bezpiecznie i wygodnie tam, dokąd chcesz jechać".

Zdziwił się na pewno Hamel, gdy kilka dni potem dostał list od 23 amerykańskich żołnierzy, przebywających na Korei.

„Jesteśmy szesnaście mil na południe od 38 równoleżnika. Siedzimy na ryżowym polu, trzeci wykop w lewo od głównej linii dojazdu. Prosimy, byście nas zabrali stąd możliwie najszybciej..."

(Za tygodnikiem „Time").



Jak powstała ziemia

OD niepamiętnych już czasów zastanawiał się człowiek jak powstała ziemia, skąd wzięły się gwiazdy i słońce. Próbowały mu dać na to odpowiedź rozmaite religie, wysuwając teorie stworzenia świata. Szukała odpowiedzi od swego zarania nauka.

Za najbardziej prawdopodobne uważano jeszcze do niedawna teorie francuskiego uczonego Laplace'a (1796) i Anglika Jeans'a (1917). Laplace, jak i filozof niemiecki Kant (1755) byli zdania, że ziemia, podobnie jak inne planety, oderwała się kiedyś od słońca i w trakcie chłodzenia przybrała swoją dzisiejszą formę.

Podobną hipotezę wysuwał i Jeans. Według niego powodem oderwania się od słońca olbrzymiej masy materii była jakaś tajemnicza gwiazda. Miała ona zbliżyć się do słońca tak bardzo, że jej siła przyciągania wyrwała z niego część materii, która rozpadła się następnie na drobniejsze części — późniejsze planety.

Obie te teorie są z naukowego punktu widzenia mało prawdopodobne. Ponieważ jednak tłumaczyły powstanie planet jako wynik kosmicznej katastrofy, coś, co nie może się powtórzyć, spotkały się z poparciem idealistycznych naukowców, którym odpowiadała teoria. podobna do legendy o „stworzeniu świata".

I hipoteza Jeansa znalazła miejsce we wszystkich podręcznikach astronomii.

Nauka jednak idzie naprzód.

Jeszcze w latach dwudziestych astronom radziecki Fersenkow rozpoczął badania nad powstaniem naszego systemu słonecznego. Jego to zasługą jest stworzenie nowego działu wiedzy astronomicznej — astrofizyki, zajmującej się badaniem właściwości ciał niebieskich. Opierając się na wynikach tych badań inny astronom radziecki Ambarcunian dowiódł, że jeszcze dzisiaj we wszechświecie powstają nowe gwiazdy i rozpadają się stare.



Całkowicie już obalają twierdzenia Jeansa prace członka radzieckiej Akademii Nauk, prof. O. J. Schmidta i całego kolektywu astronomów, którzy rozpoczęli w roku 1943 badania, mające wyjaśnić od wieczną tajemnicę powstania ziemi. Wynikiem ich jest zupełnie nowa teoria, która pozwala wytłumaczyć wiele rzeczy dotąd nie jasnych i niezrozumiałych.

Astronomowie radzieccy wyszli z założenia, że planety powstały na skutek zagęszczenia drobnych cząstek materii, obiegających przed tem samoczynnie naokoło słońca. Wielkie zbiorowiska tego rodzaju cząstek materii możemy obserwować na niebie w tzw. drodze mlecznej, olbrzymim systemie gwiezdnym, do którego należymy i my z naszym słońcem.

Te właśnie zbiorowiska cząsteczek, owego kosmicznego pyłu, jakbyśmy go nazwali (nie zapominajmy, że taka jedna cząsteczka może mieć wielkość naszego domu) *ulegały w ciągu długiego okresu czasu zagęszczeniu, tworząc następnie ciała niebieskie.* Nie jest więc już więcej dla nas dziwnym, że w pobliżu słońca, które samo wchłaniało znaczne ilości materii, powstały planety małe, natomiast w znacznym od niego oddaleniu, gdzie dzięki działaniu siły odśrodkowej zbierały się znaczne ilości tej materii, mogły powstać planety olbrzymy, jak Jowisz czy Saturn.

W przeciwieństwie do panujących od blisko 200 lat w astronomii poglądów, jakoby ciała niebieskie były w swym początkowym stadium wielkimi kulami płonącego gazu i płynnej materii, nowa teoria stwierdza, że planety powstały jako ciała zimne. Tak samo było i z naszą ziemią. Dopiero podczas jej rozwoju ogrzewała się ziemia stopniowo na skutek atomowych wybuchów, zachodzących w jej wnętrzu. To rozpadanie się promieniotwórczych atomów było również powodem formowania się skorupy ziemskiej i powstania na niej łańcuchów górskich.

Oczywiście, trudno jest w krótkim artykule wyjaśnić całkowite znaczenie nowej teorii czy choćby w przybliżeniu wyliczyć wszystkie jej momenty. Jest ona w każdym bądź razie poważnym krokiem naprzód na drodze do wyjaśnienia tajemnicy powstania naszej ziemi, krokiem, który stał się możliwy dzięki niebywałemu w dziejach rozwojowi wiedzy w Związku Radzieckim. (af)

Z notatek „Dikobraza"

Czyż kraje zachodnie mogą myśleć o rozbrojeniu, gdy b r o ń jest ich jedyną b r o n i ą przeciwko kryzysowi.

Fraszki.

Rachuba czasu

I ten rok i następny
Tam zawsze... przestępny
Bo w USA co dnia
Zbrodnia. (fb)

Gdyby

(U wejścia do portu w New Yorku stoi Statua Wolności).

A jeśli w New Yorku Statua Wolności
Spłonie — ot, pożar może się zdarzyć —
To chyba ze wstydu spłonie i żałości,
Że w kraju krzywdy stała i giełdziarzy.

(beef).

Tego nie znasz!

Prosił Adenauera dyrektor jednej ze szkół o pół miliona marek na budowę nowego gmachu. Kanclerz odmówił. A w kilka godzin potem przekazał dwa i pół miliona marek na budowę baru, czytelni i zakup eleganckich mebli dla jednego z więzień.

Zdziwiła się młoda kasjerka, czemu nie ma pieniędzy na szkoły, jeśli przeznacza się je na więzienie. Adenauer spojrzał na nią ze smutkiem.

— Droga panienko. Mam dzisiaj 73 lata. I do szkoły już na pewno nie pójdę...

Amerykańscy „kulturtraegerzy"



Ogłoszeń, z których jedno powyżej zamieszczamy, pełno jest w amerykańskiej prasie. Reklamują one rozmaite „Kluby książek", oferujące jako premie za drobną opłatą „arcydzieła literatury".

Co to są za „arcydzieła" możemy przekonać się z tytułów i krótkich charakterystyk książek, zamieszczonych przez „Esquire" obok cytowanego przez nas ogłoszenia.

Posłuchajcie:

„W najlepszych rodzinach" — ...rozpoczął walkę na śmierć i życie z jednym człowiekiem, którego się obawiał, królem świata podziemnego Stanów Zjednoczonych...

„Śmiertelny strzał" — ...gdzieś w Paryżu szatański umysł dr. Edelweissa kreślił plany, mające zagrozić bezpieczeństwu świata...

„Więcej, więcej" — ...lecz kiedy powiedziała mu o tym, co się dzieje w Wrightsville, stał się od razu człowiekiem interesu, a ten interes oznaczał — masowe morderstwo...

„Nieszczęście" — ...kim była dziewczyna w jedwabnym negliżu? I czyje ciało leżało na podłodze sypialni?...

„Noc przy niewłaściwym oknie" — ...dla Joan Bailey było już za późno, upiór wszedł bowiem do pokoju...

„Cień szaleństwa" — ...nie chciał pieniędzy, chciał jej życia...

„Mglista śmierć" — ...silna musiała być ręka, trzymająca głowę Marty Bromwell pod wodą, póki nie utonęła.

Taką lekturą zawalone są dzisiaj nie tylko księgarnie Ameryki, pełno jej w sklepach Paryża, Londynu, Hamburga, Wiednia. W Korei sieją z samolotów dżumę, w Europie zachodniej rozsiewają swoją „kulturę" — amerykańscy „kulturtraegerzy"...

Marzenie i rzeczywistość

To nie obrazek ze starych archiwów. Ta fotografia pochodzi z roku 1952. Oficerowie zachodnio-niemieccy nie mogą się dość nacieszyć bronią, ofiarowaną im przez amerykańskich sprzymierzeńców. Chcieliby ją znów wypróbować podczas n o w e g o „Drang nach Osten"...



Ale oficerowie to jeszcze nie — armia. A naród niemiecki pragnie pokoju. I myśli tak, jak karykaturzysta, który zamieszczony obok rysunek zaopatrzył podpisem:

— A co ćwiczą ci generałowie?

— Planowe opuszczanie pozycji!...



Czy jesteś cierpliwy?

ZAGADKA

Tym razem listów było jeszcze więcej. I prawie wszystkie zawierały trafne rozwiązanie. Ale cóż, mamy tylko trzy nagrody tygodniowo. I w tym tygodniu nagrody te otrzymają drogą losowania:

Maria Walachniewicz, Łódź, ul. Lelewela 26,

Eugeniusz Zabłocki, Kraków, Jedn. Wojsk. 4816,

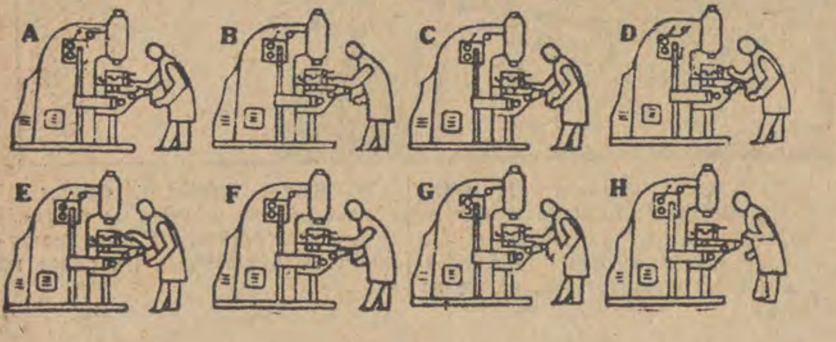
i Tadeusz Stell, Łódź, ul. Wólczańska nr 66.

Oczywiście ci, którzy nagrody nie otrzymali, nie powinni się martwić, Zagadki będziemy zamieszczać co tydzień. A poza tym na str. 3 dzisiejszego numeru znajdziecie warunki naszego konkursu, który obecnie kończymy i w którym rozdamy między Czytelników aż 100 nagród.

W dzisiejszej zagadce prosimy odnaleźć dwa obrazki, które zgadzają się ze sobą we wszystkich szczegółach. Odpowiedzi — wystarczy podać litery — prosimy nadsyłać do piątku na adres „Express Ilustrowany", Łódź, Piotrkowska 102a. q

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego numeru:

24	×	8	=	192
+		+		—
92	—	4	=	88
116	—	12	=	104



Rzeczy, o których warto wiedzieć

MIMO trudności klimatycznych w górach Pamiru rozwija się doskonale hodowla drzew owocowych. Jest to zasługą doświadczeń i pracy pamirskiego ogrodu botanicznego, leżącego 2.300 metrów nad powierzchnią morza. W roku ubiegłym osiągnięto doskonałe zbiory brzoskwiń nawet w ogrodach położonych na wysokości 2.500 metrów. Pracownicy pamirskiego ogrodu botanicznego dowiedli, że w klimacie tamtejszym mogą dojrzewać nawet winogrona. Okoliczne kołchozy otrzymały już od ogrodu 150 tysięcy drzew owocowych.

Eksperci eksportu

I

„Handel zagraniczny — powiedział w zeszłym stuleciu pewien amerykański ekspert eksportu — można prowadzić tylko z partnerami, których łatwo jest nabijać w butelkę". I zgodnie z tym założeniem ładowano na okręty zniszczone ubrania, stare buty, fraki, cylindry, dalej szklane paciorki, wódkę i inne podobne „kosztowności", ażeby zawozić je ludom, o których wiedziano, że nie orientują się, iż padają ofiarą oszustwa...

Korzyści z tego były zgoła niezłe. Aż wreszcie obce ludy zorientowały się, że są nikczemnie wyzyskiwane i rozgniewały się. Nawiasem mówiąc jeszcze dzisiaj trwają na tym tle „nieporozumienia" w Tunisie i gdzie indziej. Tak więc tego rodzaju forma handlu zagranicznego przeżyła się. Trzeba było znaleźć inną.

II

„Handel zagraniczny — orzekł późniejszy amerykański ekspert eksportu — jest korzystny tylko wtedy, kiedy zniszczy się przedtem konkurencję. Trzeba mieć monopol, a wówczas można kantować kupujących, ile tylko dusza zapragnie".

Zgodnie z powyższymi metodami, posiadająca zasoby kapitałów fabryka szelek Rubberneck i Ska w Cincinnati obniżała np. ceny swoich wyrobów tak długo, aż jej konkurencje zbankrutowały, a sama zdobyła monopol w dziedzinie produkcji szelek. Wtedy firma Rubberneck i Ska podniosła ceny swoich wyrobów, zarabiając krocie, ponieważ każdy człowiek, używający szelek, musiał je kupować w owej ogólnoświatowej firmie.

III

Ta metoda była doskonała, ale tylko... dla panów Rubberneck. Wyzyskiwane i eksploatowane ludy doszły wreszcie do wniosku, że można znaleźć jeszcze trzecią metodę, gdzie niekoniecznie jeden partner musi nabijać drugiego w butelkę. Po prostu, unikając pośredników, jedna strona daje drugiej to, czego tamta potrzebuje, a z kolei sama otrzymuje to, czego jej brak.



IV

„Musimy oswobodzić te narody! — mówią teraz amerykańscy eksperci eksportu. — Rzecz niesłychana: nie chcą już one kupować przynoszących im szczęście szelek monopolistycznej firmy Rubberneck i Ska. Straciliśmy naszą wolność handlu!"

„— To prawda! — mówią na to ludy miłujące pokój. — Ale za to my zdobyliśmy naszą wolność handlu!"

Tł. C.



Tresura lwa brytyjskiego